Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 52. Nowy Targ, dnia 26 grudnia 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Pokój ludziom dobrej woli!..

Święto Bożego Narodzenia to święto radości i pokoju... Pokoju świat zawsze szukał, pragnął, ale go nigdy u siebie znaleźć nie mógł... Tego pokoju prawdziwego, stałego, co jest warunkiem szczęścia jednostki czy narodu, nie gwarantują żadne konferencje t. zw. pokojowe, żadne „Ligi narodów"... Przyszedł Zbawiciel na świat, aby rozwiązać problem pokoju prawdziwego. On też jedynie światu mógł powiedzieć: „Pokój mój daję wam!"

Kiedy się w Betlejemie narodził Jezus Chrystus, panowali światu cesarze rzymscy, a z ramienia ich rządzili ojczyzną Jego tacy ludzie potwory, jak Herod. — Rządziła światem przemoc i okrucieństwo. — Pokój zaś, jaki wówczas zaprowadzili w świecie cezarowie rzymscy, to był tylko pokój oparty na jednostronnem zwycięstwie, na przemocy — pokój, któremu towarzyszył ból serca i nienawiść zwyciężonych, pokój podyktowany słabszemu przez mocniejszego.

Chrystus przyszedł na świat, aby Go również podbić, aby zaprowadzić wszechświatowe Królestwo Boże na ziemi. Przyszedł, ale jak? Po niebieskich szlakach zstąpił ten Pan nad Pany na ziemię cicho, w noc zimową, ze łzą dzieciny słabej pośród największej biedy, otoczon ludźmi chudobnymi. — A choć Mu Aniołowie śpiewają, a potem będą się Mu kłaniać królowie, choć będzie czynił cuda, świadom zawsze swego boskiego pochodzenia — przychodzi do ludzi nie w mocarne zbrojny hufce, nie po to, aby orężem i przemocą rozszerzyć królowanie — ale zbrojny jedynie w miłość ofiarną o nadludzkiej wartości, by tą miłością zniewolić sobie poddanych, przychodzi, aby ofiarować ludziom dobrej woli pokoj, jakiego świat sam sobie dać nie może, przynieść prawdziwe ukojenie serc, ukojenie i zabliźnienie ran społecznych i złagodzenie wszelkiego zła, co się z niepokoju i swaru między ludźmi rodzi — przynieść pokój i szczęście nie tylko ludziom, ale i narodom całym, jeśliby tylko zechciały zrozumieć to, co jest potrzebnem ku pokojowi ich, zrozumieć mandat Chrystusowy, poddać się Chrystusowi-Królowi.

Gdy się tedy narodził w Betlejemie Jezus — ujrzeli Go najprzód pasterze owiec w górach, ludzie chudobni, górscy, ale ludzie prostego i szczerego serca, ludzie czuwający, spokojni...

W takich też sobie ludziach tj. ludziach dobrej woli ulubował odrazu nasz Zbawca, takich całe życie szukał — bo Królestwo Jego, tj. Królestwo pokoju Bożego na ziemi, zbudują ludzie tylko cisi i pokornego serca, ludzie dobrej woli, ludzie miłujący Boga i Ojczyznę tą miłością, jaką Chrystus nakazał ją miłować, tj. miłością szczerą i ofiarną, co nie szuka własnego dobra kosztem cudzego, ale co ma na oku i staraniu to, co jest dobrem gromadzkiem, co jest dobrem gminy

i narodu całego. Daj nam, o Boże pokoju, jak najwięcej tej miłości w narodzie naszym, tej tak nam potrzebnej dobrej woli, aby już raz ustały te kłótnie przy robocie społecznej, czy państwowej, aby u wszystkich zapanował pokój Chrystusowy i zgoda w rozbudowie i umocnieniu bytu naszej Kochanej Ojczyzny ! ..

Ks Dr. Józef Kaczmarczyk.

O lepsze jutro.

Był tu niedawno w Krakowie p. Orkan, odwiedził mię dwukrotnie, wypytywał ciekawie o bieg spraw podhalańskich, a po wysłuchaniu mego zwięzłego przedstawienia, co się robi, a co jest jeszcze do zrobienia w najbliższych dniach, powiada żartobliwie: „Widzę, ze tu już małe ministerstwo". Było w tych słowach dużo przesady, niemniej stwierdzić musimy, że przewidywania i zapowiedzi z początków naszej organizacji, że staniemy się z czasem „Sejmem podhalańskim", zaczynają się sprawdzać.

Jedno Ognisko z Ziemi Żywieckiej domaga się u Zarządu Głównego bibljoteki, regulaminu lub legitymacyj, drugie z Podhala żąda pomocy w uzyskaniu zapomogi na utrzymanie kursu gospodarstwa domowego, trzecie prosi o pomoc w budowie szkoły lub drogi, inne znów pyta o radę, jak założyć mleczarnię, lub gdzie można dostać dobrego owsa lub lnu do siania, albo drzewek owocowych do sadzenia, to znów „Gazeta Podhalańska" czuje chwilowy brak gotówki i domaga się doraźnej pomocy, sprawa przędzalni wełny w Nowym Targu nie daje spać pracownicom przy warsztatach kilimkarskich na Podhalu, powstanie kursów ciesielskich przy szkole zawodowej w Zakopanem odbija się o nas miłem echem, jeden z Podhalańców prosi o wykaz bydła i owiec na Podhalu, drugi nawołuje do poparcia starania o założenie ogrodu pokazowego z roślinnością tatrzańską, a dalej, co jest rzeczą nadzwyczaj pocieszającą, nasze władze, a zwłaszcza oświatowe i szkolne, jakby chcąc odrobić długoletnie zaniedbanie czasów zaborowych, wzywają Zarząd Główny Zw. Podhalan do pomocy w dźwiganiu Ziemi Podhalańskiej pod względem gospodarczym, oświatowym i kulturalnym.

Po zakupnie domu pod szkołę zawodową w Cz. Dunajcu Zarząd Główny czyni starania o lepsze pomieszczenie szkoły zawodowej przem. drzewnego w Zakopanem, o zbudowanie w letniej stolicy Polski nowej szkoły koronkarskiej; sprawa otwarcia w niedalekiej przyszłości radjo stacji na Podhalu jest na zupełnie dobrej drodze.

Z umysłu pomijam inne drobniejsze sprawy, o które upominają się niemal codziennie Ogniska Podhalańskie, a które my załatwiamy jaknajszybciej w miarę możności i sił.

Z tej całej roboty mamy jedno szczere, a głębokie zadowolenie, że Ziemia Podhalańska się budzi, że sami Bracia Podhalanie zaczynają o sobie myśleć, że się organizują, że gotują dla swych dzieci lepszą przyszłość od tej doli, w jakiej sami wzrastali i jeszcze obecnie żyją. Czujemy, że zimne i twarde lody dotychczasowej obojętności i niezaradności kruszą się i pękają mimo wszelkich złowieszczych krakań i pokątnych pomruków puszczyków.

Rzecz druga, która nas do dalszej roboty ponagla, to bardzo piękny objaw, że gdzie zbierze się 2—3 Podhalańców, już myślą o połączeniu się w Ognisko w imię idei podhalańskiej.

Nawał pracy piętrzy się przed nami — i gdyby nie radosny i pokrzepiający fakt, że mamy już wyrobione i przygotowane zastępy młodych Podhalańców do ideowej pracy, musielibyśmy nieraz zapytać siebie samych, czy podołamy zadaniu.

Rok 1927 jest rokiem jubileuszowym Orkana. Ten moment pragniemy wykorzystać naprzód dla złożenia hołdu wielkiemu Budowniczemu Podhala, Siewcy sławy podhalańskiej, a dalej pragniemy w tym roku z okazji Orkanowej uroczystości tchnąć świeżego ducha w Brać Podhalańską i zapalić ją do czynu, któryby podniósł Podhale o jeden szczebel wyżej.

Na tę chwilę przygotowywujemy wydanie książki napisanej przez doskonałych Znawców Podhala, a wykazującej, co Podhale posiada i jakimi drogami ma pójść ku poprawie swego bytu. Był czas, kiedy rodni Podhalańcy z obawy przed zatratą rodzimej kultury bronili tego zakątka przed zalewem obcych. Dziś wierzymy, że Podhale dla dobra Polski i swego własnego musi się stać wielkiem letniskiem w całej swej długości i szerokości.

Wszczepienie tego przekonania u Podhalańców i wykazanie im, że tu idzie o pożytek Podhala i dobro Polski, jest celem naszego wydawnictwa. A dalej pragnieniem naszem jest, by na jubileuszowy Zjazd Podhalańców ku czci Orkana w Nowym Targu w r. 1927 wysłało Ognisko z każdej wsi Podhalańskiej (mam na myśli szerokie Podhale) i z Poznańskiej Ziemi i z Holihrad i ame-

rykańscy Podhalańcy swych delegatów, byśmy się poczuli jedną wielką rodziną, która ma prawo i może zaważyć na toku spraw — jeżeli nie przed innemi Ziemiami Polski — to przynajmniej narówni z niemi. W tym celu będzie obowiązkiem uświadomionych i zorganizowanych w Ogniskach Podhalańców wpływać i nawoływać ospałych i gnuśnych do pracy, do łączenia się w Ogniska Podhalańskie w każdej wsi, do prenumerowania Gazety Podhalańskiej, do myślenia o sobie i pomagania sobie przez organizację.

W tej pracy spotkacie się z usłużnemi radami „mędrali“, co Was będą przestrzegali przed rzekomemi zaciągami pod sztandar partyjny. Sztandar Związku Podhalan nie zmienił barwy od swego powstania, był i jest podhalańskim. Nie podoba on się tym, co chcieliby go przeholować na swój własny, może nie z własnej myśli, a raczej z podmuchu różnych „Kukułek“ podhalańskich. — W naszym Związku jest miejsce dla każdego prawego Podhalańca i Polaka, czy on jest z lewej, czy z prawej strony, czy ze środka z tej czy innej partji — nikogo nie wykluczamy, byle myślał po polsku i czuł po podhalańsku. A kultury we wzajemnych stosunkach towarzyskich będziemy zawsze bronili z godnością prawdziwie podhalańską, zaś na kołtuńskie odruchy mamy odpowiedź: lekki wstrząs ramion.

Braci Podhalańskiej w Zakopanem poddajemy myśl połączenia się z nami w pracy, nie z chęci udziału w Waszym majątku, ale w zamiarze zespolenia sił do wspólnej roboty dla pożytku całego Podhala.

Na zakończenie Zarząd Główny Zw. Podhalan łączy się duchem w uroczystość wilijną z całą Bracią Podhalańską zorganizowaną i luzem chodzącą i życzy Wam wszystkim ze serca lepszego jutra.

Prof. L. Stopka, sekret. Zw. Podh. *Dyr. Zachemski Jakób*, Prezes Zw. Podhalan.

Od Administracji.

Uprzejmie przypominamy konieczność wyrównania prenumeraty za rok 1926 do końca grudnia br., a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze tygodnika.

Podhalanie w Krakowie.

Ktoś powiedział swego czasu, że Kraków jest bardziej podhalańskim, niż dzisiejsze Zakopane. Niewątpliwie miał tu dość dużo słuszności. Gdybyśmy nawet zwęzili granicę, jaką kreśli dla Podhala Gen. Galica, według którego od Cieszyna do Rumunji wzdłuż południowej granicy naszej Rzeczypospolitej rozciąga się ziemia podhalańska, bo jak nad morzem Pomorze, tak pod halami gór Podhale — gdybyśmy nawet to zwęzili, to Kraków i wtedy podhalańskim będzie. Już Kostka Napierski dumał nie inaczej, gdy planował zdo-

WŁ. ORKAN.

(Przedruk wzbroniony)

O stworzeniu Podhala.

Legenda.

W siedem dni Pan Bóg stworzył świat, a potem, bawiąc się jakoby, stwarzał w przechodzie różne kraje, ze wszystkiem na nich, co było potrzeba. — Właśnie utworzył był kraj węgierski, nizinę żyzną, przecięta rzekami, a gdy trafiły się wzgórza, to ku południowi zboczami schylone, by na nich wino róść mogło. Zaczem zbliżył się ku stronie, gdzie miała powstać Polska. Postanowił ją jeszcze bogatszą uczynić, przez to, że różne na jej obszarze umyślił założyć ziemie. (Już wówczas śnił się Panu Bogu regionalizm.) Akurat, kiedy zaczął Podhale budować, przechodzący mimo Anioł zawołał: „Szczęść Boże!“ — Pan Bóg uśmiechnął się sobie miał bowiem, w myśli wizję przebogatego Podhala. — Ośmielony Stróż niebios zbliżył się ku Panu Bogu i przyglądał się chwilę Jego pracy. A widząc, jak mu się wydawać mogło, że to wcale nie tak trudna sztuka, zapragnął sam popróbować. „Odpocznij — rzecze — Panie mój, a ja z rozkoszą przez ten czas za Ciebie się potrudzę“. — Żebyś to mógł dać rady...“ — „Nie dam rady ?!“ — uniósł się Anioł w honorze. — „Zezwól, Panie, a ujrzysz, że niegorsze potrafię zbudować krainy, niż te, co z pod Twojej boskiej ręki wykwitły“. — Stwórca świata uśmiechnął się na to pobłażliwie. „Jeżeli chcesz koniecznie ... (Urażonemu Aniołowi czegóżby w dobroci ojcowskiego serca nie ustąpił?) Jeżeli chcesz koniecznie spróbować — powiada — to możesz skończyć tę tu oto ziemię, którą zacząłem budować“ (Sądził Pan, że co dobrze zapoczęte, to nie tak łatwo zepsuć). „a ja tymczasem przejdę dalej...“ I przeszedł Pan Bóg w stronę ku północy, aby nowe tam ziemie ukształtować. Miało to być Proszowskie i Sandomierskie. Niedługo to wcale trwa-

bycie czorsztyńskiego zamku: mieć Czorsztyn, to ma się Podhale — mieć Podhale, to ma się Kraków — mieć zaś Kraków, to ma się już całą Rzeczpospolitą. Więc co do tego wątpliwości niema.

Kraków i dziś ma w sobie dużo podhalańskiej nuty, może żadne inne większe miasto tem się nie odznacza. Nie wspominam o Przemyślu, bo tam Gen. Galica czuje się, jak w środku Podhala, a Jego Strzelcy podhalańscy w Sanoku, w Samborze, Drohobyczu, Stryju, a także w Dębicy śpiewają i graja na naską nutę, aż ziemia jęczy. To wej dbanie o hyr i sławę nielada. A nuta właśnie najdobitniej świadczy o jakości ducha i ona najdłużej chroni każdego z nas od zceprzenia w masie.

Czemże Kraków się trzyma?

Jest nas tu Podhalańców sporo i młodszych i starszych. W Związki jesteśmy zorganizowani i czujemy się razem, jak jedna Rodzina wielka. Według obliczeń członkowskich bedzie nas do dwiesta — ale gdyby tak przejść od domu do domu i każdego o rodne pochodzenie spytać, to liczba ta z pewnością razem, by się zwiększyła. Juz dziś zebrani razem, czujemy sie sielnie, bo jedno nas łączy i zgodnie do jednego zbliżamy się celu. Spraw, które powinniśmy głęboko rozważyć, jest dużo. A w miarę, jak czas się dłuży, jak idea Związku Podhalan znachodzi oparcie, ilość tych spraw rośnie. Wystarczy iść do Prezesa Zarządu Głównego, by mieć wyobrażenie, do czego już w postępowaniach swych dochodzimy. Z różnych stron idą tutaj różne zapytania. A należy spodziewać się, że z biegiem czasu sprawunków tych będzie jeszcze więcej: O cóż więc chodzi?

Byśmy się jeszcze gromadniej, niż dotąd, na posiady schodzili, byśmy w tych poczynaniach brali żywszy udział. Wiem, że jest jeszcze dość dużo w Krakowie ludzi, którzyby do Gromady naszej przystąpili, dla których grono podhalańskie jest tem swojskiem i serdecznem gronem. Chodzi o to, byśmy, w łączności takiej będąc, jak najdłuzej zachowali w sobie to wszystko, co nas od innych wyróżnia.

Jednego łatwo porwie niwelacyjna fala, ale jak nas bedzie więcej, to sie i fali oprzemy. A stać nas na to, bo szeregi nasze głównie ze synów chłopskich się rekrutują i stąd nawet obowiązek mamy — nakaz tradycji.

Te życzenia złóżmy sobie przy dzisiejszych Godach. *Jantek Z.*

Co mówią o scaleniu gruntów przeciwnicy scalenia?

W każdej gminie, nawet o największej szachownicy gruntów, są ludzie, którzy nie chcą scalenia. W jednych gminach przeciwników tych

---

łn (bo cóż dla Boga trudnego), jak był z ziemiami temi dwiema gotów. Zawołał tedy Anioła: „Jużeś skończył swą pracę?“ — „Już!“ — odkrzyknął Anioł. — „To chodź, przypatrz się moim ziemiom“ Anioł przyleciał na skrzydłach i już z góry wykrzyknął: „Ach!“ — bo też było się czemu zadziwić...

Ziemia proszowska była jak dywan wzorzysty rozkoszną, barwną równiną, przetykaną kępami sadów, ruczajami — a sandomierska, wyższa nieco, pofalowana w doliny i wzgórza, chyliła się łagodnie ku słońcu południa i zdawała się grzać w jego promieniach. Wstęga Wisły szeroka zataczała błękitne półkola pomiędzy jej złotemi wzniesieniami. Bowiem — gdzie okiem rzucić, tak w proszewskie jak i sandomierskie — wszędy widne były, na wzgórzach, dolinach, złote łany pszenicy — iż się wydawało patrzącemu, że pozłota prawdziwa ze słońca na dwie te ziemie padła

Kiedy Anioł dość się już temu nadziwował, rzecze Pan: „no a teraz zobaczymy to twoje Podhale...“

Anioł, dumny z swojego dzieła, cieszył się już naprzód pochwałą Boską i krokiem niecierpliwym wyprzedził Pana. — Skoro stanęli na miejscu, Pan Bóg aż oczy przetarł, przestraszony, nie mogąc wierzyć temu, co ujrzał.

— Coś ty tu porobił?! —. zakrzyknął.

Anioł sam się też zdumiał niezmiernie i strwożył wielce. Co innego bowiem zastał, niż był zostawił.

Przystępując do pracy, wyobraził był sobie rzecz prosta, że nic lepszego ziemi dać nie może, jak dużo, dużo ciepła. Przeto zeprał niesłychaną ilość kamieni, głazów i skał, spiętrzył je w wysokie góry aż ku niebu, ziemią je z lekka jeno przyprószywszy, w tem przekonaniu, że gdy je tak ku słońcu wysoko wydźwignie, to gorąco samo wszystko sprawi i kraj żyznością zakwitnie. Aliści pod ten czas, kiedy w Sandomierskiem bawił, przyszła ulewa okrutna, strugi wody spłukały

jest więcej, w innych mniej, ale wszędzie są oni, i co jest ciekawe: w każdej wsi, czy to w powiecie nowotarskim, czy nowosądeckim, czy łukowskim naprzykład w byłem Królestwie kongresowem (wojew. lubelskie), czy jakimkolwiek innym w Polsce, przeciwnicy scalenia wszędzie mają jedne i te same powody, dla których boją się i nie chcą scalenia. I wszędzie, gdzie tylko scalenie zostało dokonane (a takich wsi w Polsce mamy już tysiące), pomimo przeciwników, ze scalenia tego wszyscy byli zadowoleni, wszyscy je błogosławili — nawet i ci, którzy byli jego przeciwnikami i utrudniali prowadzenie jego.

Z tego bardzo jasno wynika, że przeciwnicy scalenia nie mają racji, a są tylko szkodnikami, którzy utrudniają całej wsi poprawę bytu.

Posłuchajmy tedy dlaczego przeciwnicy scalenia boją się i nie chcą scalenia gruntów?

W pierwszym więc rzędzie obawiają się oni, by nie doznali pokrzywdzenia przy scaleniu, boją się więc, by nie otrzymali po scaleniu gruntu gorszego lub mniej, lub w zbyt niedostępnem miejscu, albo też na mokradłach, gdzie nic się nie rodzi. Że się ludzie boją o swoje dobro, które stanowi całą podstawę życia ich samych i ich dzieci, nic w tem niema dziwnego. Owszem, bardzo dobrze to świadczy o rolnikach, gdyż w całej pełni ujawnia ich przywiązanie do ziemi, do ojcowizny, która ich pradziadów, dziadów i ojców żywiła, ich samych żywi i dzieci ich i wnuki żywić będzie.

Ale, prócz strachu, każdy człowiek posiada i posiadać winien zdrowy rozsądek, który nim zawsze kierować winien i który winien uczyć go zdrowej gospodarskiej kalkulacji, jak również wskazywać mu — kiedy ma się obawiać, a kiedy zaś ufać tym, którzy dla jego dobra nie szczędzą trudu i pracy. W wypadku scalenia strachy te, o jakich wyżej napisaliśmy, naprawdę nie są uzasadnione i są przeciwne zdrowemu, chłopskiemu rozsądkowi. Trzeba bowiem przedewszystkiem zważyć jedno, a co jest bardzo ważne, że: scalenie gruntów jest przeprowadzane we wsi przez Urzędy Ziemskie i przez geometrów — albo urzędowych, albo ugodzonych przez Urząd lub przez samych gazdów.

Urzędnicy Urzędów Ziemskich, jak również geometrzy ugodzeni do scalenia, są to ludzie, którzy: znają się na gruntach, wiedzą ile jaki grunt wart, a co najważniejsze: ludzie ci są zaprzysiężeni przez swoje władze, że pracę swoją będą jaknajsumienniej wykonywać, na niczyją krzywdę, a tylko dla dobra wszystkich. Dla urzędników i geometrów, przeprowadzających scalenie we wsi, wszyscy bez wyjątku gazdowie mają jednakie prawa: czy to rolnik, czy półrolnik, czy zagrodnik, czy chałupnik, dalej — czy to ksiądz kanonik, czy wójt, czy radny gminny, czy ostat-

---

ziemię ze skał, zniosły ją na dół wyrwami potoków — i oczom teraz wystąpiły groźne, spiętrzone ściany skalne, o nagich, w niebo wystających szczytach, o żlebach czarnych i przepaściach, górą kosodrzewiną zmarniałą, a dołem ciemnią smrekową odziane, dzikością surową tchnące, no jednem słowem — Tatry. A zaś na niższych stoczach i pagórkach, gdzie woda ziemi nie zdołała spłukach, ścieliły się tylko mchem zarosłe, pustynne hale lub zieleniły się tu i ówdzie płaty lichego owsa.

— Coś ty za myśl miał — uważywszy to wszystko, rzecze do Anioła Pan Bóg — że tak tę ziemię ukształcił?

— Chciałem ją, Panie, podnieść tak wysoko — sprawiał się strapiony Anioł — żeby więcej ciepła słonecznego dla niej uzyskać.

— A przez to właśnie chłód jej sprowadziłeś. Oto czeladnicze myślenie. Ten nawet lichy owiesek, co na niej rodzić się może, zanim dojrzeje, mróz zetnie. Tak, tak — zadumał się nad Podhalem Pan Bóg — będzie to przez twój nierozum, kraj chłodu i głodu. Już to się nie da odrobić.

— Nie trap się, Panie — przystąpił z otuchą Anioł. — Ja temu jeszcze zaradzę. Dozwól mi tylko, żebym tu ludzi utworzył, a zobaczysz, jak sprawią te łąki liche, jak pokryją zbocza skalne uprawną rolą

— Co to, to już nie! — rozzłościł się Pan Bóg. — Chcesz się bawić, to możesz iść ku północy i tam se Lachów stwarzać; choćby ci się nie udali, to jakoś żyć będą, bo im przygotowałem kraj żyzny, pszeniczny. Ale Podhalanina pozostaw mnie.

I sam Pan Bóg wydumał tedy górala: o rosłej, śmigłej postawie, o nogach jak ze stali, o oczach bystrych, orłowych, o umyśle lotnym, przedsiębiorczym, o zaciętości niezwykłej, energji i sprycie — aby mógł na tej biednej, Aniołowej ziemi dać sobie radę.

---

nia biedota we wsi, wszyscy bez wyjątku są jednakowo uważani przez urzędników i geometrów, i wszyscy oni nie dostaną po scaleniu ani o jedno źdźbło więcej, ani mniej, tylko tyle, ile im się należy — wedle tego, co przed scaleniem mieli. Urzędnicy ci i geometrzy są kontrolowani przez swoje zwierzchnie władze, czy prace swoje sumiennie i sprawiedliwie prowadzą.

(C. d. n.) *Inż. Jan Ciborowski*
komisarz Ziemski w Nowym Sączu.

Listy.

List z Turbacza.

Jakosi na dwa tyźnie przed Godami, wybroł sie Poniezus na lustracyjom. Zawadził o St. Moritz w Alpach — noblizej mu hań beło — patrzi.. Hm — dyć to ta dość pieknie uzdajane, ale przecie nie tak, jak to downiej bywowało. — Pokiwoł głowom, pokiwoł — to ta wojna, pado, tak syćko przeonacyła. Nale cos zrobis? Trza bee pore roków jesce harować, nim se odrobis to, co beło!

Nawinena sie jakosi chmurka — Poniezus se ino na niom hipnon i jedzie .. jedzie . . Naroz patrzi — E! kigos to sto smentków? Cos to za porzondek? —

Kie nie huknie: „Morcin! ! podź haw!", Obziero sie na syćkie strony, — a tu podjezdzo don na jakiejsi śkapie, niewiada jakiej maści — fto?... Morcin! Je kigos to sto djabłów? pado Poniezus; jakos to po słuzbie jeździs?... Przipotrz — ze sie hań! — Cos to? To Turbac? To hań, to Podhale? a to Tatry? Ej! sto smentków — eś zjod, ej zjod! Przecie za półtora tyźnia Gody... Cos se ludzie pomyślom — jako gospodarzys. Telo ino mos do roboty, zebyś se ino kapke na koniu pozbyrkoł... i tego ci sie jesce niekce? Ospowiadoj mi tu zaros, coś sie tak opuścieł.

Świenty Morcin — zblod ze strachu, bo wiecie — jaz downo go Poniezus nie sklon tak brzyćko i pado: wyboćcie tez Poniezusicku, — edy jo temu nie winowaty, ba te złe duchy, co sie tak na wojnie rozbrykały. Przeciek tego roku wyjechoł na cas. Juzek beł nad Kanadą w Hamaryce — a tu naroz koń zacyno strzyc usami, niepokoi sie. Patrzem, a tu zło krew jakisi okrutny samolot, z trzo na jaze śmigłami wali prosto na nos. A hucy! a bucy! co cud. — Ej! kie mój siwek nie zacnie prać zadkiem, kie sie nie zacnie ciskać... ke sie nie zachyci kopytem o jakomsi chałupe! Porozbijoł, wiecie pore miast i wsi, poobrywoł brzezki, a juz wiatru telo narobieł, ze i morze ze strachu wysło na brzeg. Myślem se, cheba go złe opętało, abo i som belzebub, a tu jo, święto osoba, przecie nimogem brać djabła w słuzbe. Co nie robiem, — inok roz hipnon śniego. Kysi w morze. Mało cok sie nie utopieł: całe scęście, zeście se o mnie Poniezusicku przypomnieli, bok juz pore razy hlipnon słonej wody. Mozeby mie ta juz teroz djabli ka smazeli.

Dobrze juz, dobrze pado Poniezus. Ale cemuześ przecie nie westchnon do mnie? Byłbyk ci przecie jako dospomóg. Nale do roboty i tak zabrać sie bees musioł!

Jakoz sie do niej zabierom, kie mi siwka djabli kajsi wzieni, a z tom śkapom nie narobiem nic... a z reśtom i wstyd!

Mos prowde, pado Poniezus. Puść tom śkape hań ku cyganom pod miastem Wis! prawie sie głowiom, coby tu ukraść na gody — to im choć telo z głowy spadnie. A twój siwek? Edy, ci sie po waksmundzkich polanak pasie!

Święty Morcin kie noń nie hipnie, kie nie zacnie objezdzać gazdostwo podhalańskie — jaze sie za nim kurzyło. No przecie som Gazda na to patrzoł! Ej! na rano bielućko beło, ze jaze w ocy raziało. Jakbyś chałupe cysto pieknie obielił. Na drugi dzień studentów, a studentów uwijało sie na descyskak po Turbacowej copie i cuse, jak ta gada, ućciwsy usy. Koncem bo przecie i na mnie cas. *Narciarz.*

Z Polski i ze świata.

Ostatni tydzień upłynął bardzo pracowicie tak w Sejmie jak i w Senacie. Zaiste dawno nie spędziły izby ustawodawcze czasu tak pożytecznie obradując jużto w Komisjach poszczególnych jużto w posiedzeniach ogólnych. Ale bo też były powody, które skłaniały naszych przedstawicieli do pracy rzetelnej — jak przystało na posłów wielkiego Państwa. Obrady Rady Ligi Narodów w Genewie, w których brał udział nasz p. minister spraw zagranicznych Zaleski, zuchwałe i butne żądania w Genewie Niemców z jednej strony, a słaby opór i ustępstwa Francji na rzecz

Niemiec, graniczące prawie z klęską polityczną Francji, przykuwały uwagę członków ciał ustawodawczych z ulicy Wiejskiej w Warszawie. Pozatem obrady nad budżetem na rok 1927/28 dawały sposobność członkom poszczególnych partji do wypowiedzenia się pod adresem Rządu Marszałka Piłsudskiego. Była i krytyka działań i niektórych posunięć Rządu, ale nie była to krytyka dla przyjemności lub tylko dokuczenia Rządowi, a raczej spokojne i rzeczowe roztrząsanie najważniejszych zagadnień państwowych. Słuchacze galerji mieli wrażenie, że przecież w Sejmie coś się zmieniło na korzyść, bo też rzeczywiście nie było tam scen, jakich świadkiem był sejm nieraz dawniej, a które to sceny bynajmniej nie przyczyniały się do utrzymania powagi i godności należnej parlamentowi polskiemu.

Wprawdzie zaszedł wypadek gwałtownego wystąpienia jednej partji przeciw Rządowi, a to z powodu rzekomego pobicia przez policję posłów białoruskich we wsi Staroberczowie, przyczem jeden z posłów mniejszości narodowych pokazywał w sejmie koszulę skrwawioną, ale komisja administracyjna, zajmująca się tą sprawą przekonała się, że policja nie biła żadnych posłów, a tylko bójka powstała wskutek wrogiego stanowiska ludności wiejskiej wobec posłów białoruskich. Policja wiecowników bronić nie mogła, bo jej tam nie było i nie ona ponosi winę, że milicja obywatelska z ramienia posłów była za słabą wobec natarcia tłumów, którym już sprzykrzyło się słuchanie mów wyzywających na Rząd i na Polskę. Ludność bowiem białoruska pragnie zgodnie pracować i być dobrym obywatelem Polski. Pozatem był spokój i rzetelne omawianie wydatków i dochodów poszczególnych ministerstw. Naogół trzeba zaznaczyć, że komisje sejmowe przyjęły budżet albo w brzmieniu rządowem, albo poczyniły w nim nieznaczne poprawki. Dla wyjaśnienia podaję, że rok budżetowy zacznie się w kwietniu 1927 i będzie trwał do kwietnia 1928 r. Ponieważ jednak Rząd musiał przedłożyć również plan gospodarki za czas od 1/1 1927 do 31/3, zatem sejm musiał uchwalić tak zwane prowizorjum budżetowe za pierwszy kwartał 1927. Przez 8 godzin pracował sejm nad tem, przyczem główny sprawozdawca poseł Michalski, były minister Skarbu, podkreślił wymownie, że rok 1926 upłynął pod pomyślnym znakiem zrównoważenia wydatków z dochodami państwa, co też tłumaczy stałość i powagę złotego polskiego, który od pół roku przeszło ani drgnął. Prowizorjum budżetowe uchwalono w wysokości ogólnej 493 miljonów. Pozatem sejm odrzucił tak zwany dekret prasowy. Wydany on został przez Pana Prezydenta na mocy ustawy z 2 sierpnia br. o tak zwanych pełnomocnictwach, a miał na celu nałożyć kaganiec na dziennikarzy i wogóle piszących, by nie nadużywali słowa drukowanego i nie wypisywali kłamstw wszelkiego rodzaju. Naturalnie dekret zawierał ciężkie kary pieniężne i więzienie i był rzeczywiście bardzo surowy, jednak sejm usunął go z różnych powodów i to na mocy przepisów konstytucji, która każe przedkładać rozporządzenia Prezydenta sejmowi do zatwierdzenia. Sejm ten dekret usunął, ale Rząd ma pod ręką nowy i trochę łagodniejszy. Zobaczymy, co zrobi sejm z tym drugim. Wreszcie od godziny 5 popołudniu we środę 15/12 zaś poza północ trwało posiedzenie komisji budżetowej omawiającej budżet wojskowy na rok 1927/28. Na posiedzenie przybył do sejmu p. Marszałek Piłsudski, co wywołało w sejmie wielkie poruszenie i ciekawość. Pan Marszałek zjawił się bowiem po raz pierwszy od maja w sejmie i miał w komisji dłuższe przemówienie na sali głównej, gdyż wielka liczba posłów pragnęła wysłuchać tego przemówienia. Pan Marszałek zaznaczył pomiędzy innemi, że jest za dużo oficerów w armji trudniących się administracją, która wojsko za dużo kosztuje, tylko ale jest to wada Polaków, że za duża jest u nich administracja (za dużo urzędników.) Trzeba to więc zmienić, ale powoli, nie na łapcs capcs. Pan Marszałek jest przeciwny skróceniu czasu służby wobec nieuświadomionego materjału rekruckiego oraz ze względu na znaczny odsetek analfabetów. Jest również przeciwny pośrednictwu w dostawach dla wojska, ale zachodzi pytanie, jak wojsko może kupować od włościan i małorolnych wprost. Wogóle Pan Marszałek poruszał tylko sprawy czysto wojskowe.

Dr. Pajerski.

O sprawiedliwy wymiar podatków. Okólnik min. skarbu, który płatnicy podatku dochodowego powitają z ulgą. Min skarbu wydało okólnik do urzędów skarbowych, w którym zwraca uwagę na uchybienia przy wymiarze podatku dochodowego. Między innemi min. skarbu wytyka oszacowania dochodu w nadmiernej wysokości, nieprzyznanie ulg rodzinnych, stosowanie z reguły norm przeciętnej dochodowości, mimo posiadania innych materjałów wymiarowych i td.

Ważny ten okólnik ministerjalny poleca sprostowanie uchybień tych w postępowaniu odwoławczem i szybkie załatwianie odwołań W koń-

cu okólnik zaleca wyzyskanie wszelkich środków w celu ustalenia rzeczywistego dochodu płatników, narzekających na niesprawiedliwy wymiar podatku.

Ofiarność pruska na walkę z polskością. Książę Carolath przeznaczył 6 majątków na G. Śląsku dla kolonistów niemieckich. Według informacji „Schlesische Zeitung" książe Carolatch z Bytomia przeznaczył 6 swoich posiadłości ziemskich, położonych na Śląsku niemieckim, na parcelację dla kolonistów niemieckich. Na obszarze, wynoszącym 50000 morgów, zostaną utworzone 50 do 60-morgowe gospodarstwa, przyczem ks. Carolatch zobowiązał się dostarczyć kolonistom na własny koszt budulca oraz żywego inwentarza. Jako reflektanci wśród kolonistów będą przedewszystkiem uwzględniani uchodźcy z Poznańskiego i chłopi z Hessji. Obok sygnalizowanych przez nas olbrzymich sum, jakie przeznacza rząd pruski na walkę z żywiołem polskim, zjawia się obecnie bezprzykładna ofiarność prywatna na ten sam cel. Tymczasem w Polsce nie słychać, aby społeczeństwo przejęło się, lub choćby poważniej zainteresowało tym straszliwym szturmem przeciw siedzibom żywiołu polskiego. Obsadzanie granicy naszej przez osadników niemieckich, to wysunięcie placówek, które w stosownym czasie z hasłem odwetu wtargną w granice naszego państwa.

Jak reaguje na to rząd polski? Jak reaguje społeczeństwo? Jaka jest nasza polityka kolonizacyjna wzdłuż granicy niemieckiej? Nic o tem nie wiadomo.

Sytuacja finansowa Skarbu Państwa uległa w ciągu listopada dalszej znacznej poprawie. Skarb na rachunkach żyrowych w Banku Polskim i P. K. O. posiadał w końcu listopada kwotę 56 miljonów zł. jako rezerwę kasową. Pozatem z wolnej gotowizny przelana została suma 25 milj. zł. na zmniejszenie się długu skarbu w Banku Polskim. Dług ten poprzednio wynosił stale 50 milj. zł., obecnie zaś 25 milj. zł.

Akcje górą. Znacznie się poprawiły tendencje dla akcyj. Obroty duże, kursy wzrosły przeciętnie o 5 proc. Benjaminkiem giełdy były 4 i pół proc. L. Z. ziemskie, bardzo poszukiwane. Zyskały w ciągu dnia około 15 proc. Poszukiwanie tych akcyj wywołane było pogłoską o uzyskaniu przez Tow. kred ziemskie 15 miljonów dolarów pożyczki pod zastaw 8 proc. listów dolarowych, które mają być wkrótce wypuszczone.

Rozszerzenie kredytu wekslowego w Banku Polskim o 120 miljonów złotych. Bank Polski rozesłał okólnik do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, by ze względu na korzystny stan gotówkowy, niezależnie od przyznanych kontyngentów, dyskontował w większej ilości weksle, nadające się do portfelu Banku Polskiego. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o weksle handlowe i dające rękojmię terminowego wykupu.

W chwili obecnej kredyty niewyżyskane w Banku Polskim wynoszą około 120 miljonów zł. W portfelu Banku Polskiego znajduje się w tej chwili weksli na sumę przeszło 300 miljonów złotych, podczas gdy suma, którą Bank Polski przeznaczył na dyskonto weksli wynosi 420 miljonów złotych. Powyższe zarządzenie dowodzi poprawy stanu gotówki w Banku Polskim i ma duże znaczenie dla świata handlowego.

Senator Rotenstreich rozpatruje w Hajncie z dn. 20 grudnia sprawę pożyczki dla Polski. Autor stwierdza m. i. że banki amerykańskie mają rocznie 24 miliardy dolarów oszczędności. Z chwilą, gdy akcje w Ameryce spadły, stał się amerykanin ostrożniejszy w lokacie, a że obligacje europejskie nie podlegają wahaniom zdobyły one zaufanie wśród publiczności amerykańskiej. Obligacje polskiej pożyczki dillonowskiej przez długi czas, stały źle, jednakże z chwilą ogłoszenia raportu Kemmerera o Polsce, oraz dzięki zręcznej interwencji kurs tych obligacyi poszedł znacznie w górę. Są one obecnie notowane w New Jorku po 94 dolary. Poprawiony kurs obligacji tych jest dobrym środkiem agitacyjnym dla nowej pożyczki polskiej.

Tej pożyczki nie przeprowadzi jednak Dillon, którego stosunek do Polski nie jest przyjazny, pozatem jest on silnie zaangażowany w Niemczech. Również bank Morgana nie będzie mógł obecnie angażować się w Polsce, pracuje on bardzo ostrożnie i unika rynku wschodnio-europejskiego. Kapitaliści w Ameryce chcą mieć pewność, że pożyczka będzie zużyta na cele instytucji dochodowych, które dają nietylko możność płacenia procentów, ale i amortyzacji.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia br. wykazuje wzrost zapasu złota i srebra o 62 tys. zł. (136 milj. zł) Zapas walut i dewiz brutto zwiększył się o 7.6 milj. zł. (145.2 milj.) Zaliczki reportowe wzrosły o 2,1 milj zł, (25.5 milj. zł.) oraz zobowiązania reportowe i na rachunkach w walucie zagranicznej o 1.1 milj. zł. (31.7 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 1.3 milj. zł. (305.1 milj. zł) Pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 19.9 milj.

zł. Suma ta została spłacona przez jeden z banków państwowych (9,2 milj. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 6.9 milj. zł. (550.9 milj. zł.) również i stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1.1 milj. zł. (25,4 milj. zł.) Inne pozycje nie uległy większym zmianom.

Przewrót wojskowy na Litwie Kowieńskiej. Dnia 17-go bm. nad ranem wybuchła rewolucja w Kownie. Prezydent republiki litewskiej Grinius wraz z ministrami został aresztowany i internowany w swoim pałacu. Władzę objął były prezydent państwa litewskiego Smetona, który ogłosił się dyktatorem. Wojska w znacznej części przeszły na jego stronę. Na całej Litwie ogłoszono stan oblężenia. Smetona jest zwolennikiem oparcia Litwy o Niemcy, natomiast uchodzi za bezwzględnego wroga Rosji i Polski oraz związku państw bałtyckich. Jeszcze niedawno występował Smetona w parlamencie kowieńskim za przyłączeniem Wilna do Litwy i przeciw zatwierdzeniu traktatu litewsko sowieckiego, uważając, że nie zabezpiecza należycie praw Litwy do Wilna. Wskutek przewrotu utworzony został w Kownie nowy rząd, na którego czele stanął prof. Waldemaras. Obiegają pogłoski, że część ministrów byłego rządu stara się zorganizować ruch przeciw nowemu rządowi. Sejm został przez komendanta Kowna Głowaskisa rozpędzony. W Kownie rozpoczęły się aresztowania, skierowane przeciwko mniejszościom narodowym, głównie Polakom i komunistom, których przywódcy pouciekali. W Kownie trwa strejk generalny. Wiadomości, jakie w ostatniej chwili napłynęły do Warszawy o wypadkach na Litwie, świadczą o tem, że położenie nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnione. Mówią, że silne oddziały wojskowe w garnizonach prowincjonalnych nie oświadczyły się za zamachem stanu oraz za nowym rządem. Posłów polskich i wielu wybitnych Polaków aresztowano.

Awantury komunistyczne w Wilnie. Demonstracyjne wystąpienie ze strony posłów białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady znalazły nowy wyraz w zajściu, które nastąpiło na terenie Wilna. Na placu w Łukiszkach w czasie odbywania się tam targu posłowie Wołoszyn i Rak Michajłowski urządzili wiec, na którym wygłoszone zostały przemówienia, wzywające słuchaczy do otwarcia więzień na Łukiszkach, gdzie osadzeni są więźniowie komuniści. — Z niewielką grupą posłowie ruszyli ulicami w kierunku więzienia. Gdy grupa demonstrantów starała się przedostać w kierunku więzienia, nie rozchodząc się na żądanie policji, policja ruszyła na demonstrantów, grożąc użyciem broni. Demonstranci rozbiegli się, przyczem aresztowano kilkanaście osób.

Nowe pokłady soli w Polsce Firma Oil Company podczas wierceń za ropą w Łuczy pod Kołomyją natrafiła na pokład soli kamiennej grubości 50 mtr. a długości przeszło 2 klm. Pokład ten przewyższający swoimi obszarami kopalnie soli kamiennej w Wieliczce, znajduje się między dwoma świeżo wywierconemi szybami naftowemi wymienionej firmy. Istnieje przypuszczenie, że sól kamienna w okolicach tych znajduje się w daleko większych kompleksach Według obliczeń fachowych odkryty pokład zawiera około 300 miljonów ton soli wartości ponad 30 miljardów zł.

Ks. Prymas Hlond wysłał na ręce premjera Piłsudskiego list, w którym, deklarując szczerą lojalność Episkopatu wobec państwa i rządu, oświadcza gotowość harmonijnej współpracy z władzami państwowemi. Episkopat pragnie, by rząd ze swej strony unikał wszystkiego, coby katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie dla rządu uspokoić. Poza tem ks. prymas porusza w swym liście sprawę pertraktacyj w sprawie konkordatu, ustawy małżeńskiej, parcelacji dóbr duchownych i fundacyj na rzecz uniwersytetu lubelskiego.

Marszałek Foch stwierdził na posiedzeniu Rady Ambasadorów, że otrzymał z komisji Walsha informacje o gwałtownych zbrojeniach Niemiec w dziedzinie chemji i elektrotechniki.

Londyn. Dzienniki są zaniepokojone wiadomościami nadchodzącemi w Południowej Walji. W zagłębiu węglowem Ronnda związki górnicze reprezentujące 40 tysięcy górników postanowiły wstrzymać się od pracy po 14 dniowem wymówieniu. Przypuszczają, iż zatarg posiada charakter ściśle lokalny i że pozostanie bez najmniejszego wpływu na sąsiednie kopalnie.

Wymiana więźniów. Jak donosi prasa czerwona, w najbliższym czasie nastąpi wymiana więźniów między Polską a Sowietami. W zamian za kilku księży, więzionych przez czerezwyczajkę rosyjską, zostaną odstawieni do granicy Wincenty Ilnicz wspólnik posła Dąbskiego w Zw Handl. Rol. Pol., skazany za szpiegostwo na 6 lat ciężkiego więzienia, Marja Skokowska, skazana na 4 lat więzienia i znany działacz komunistyczny Purman mający odsiedzieć jeszcze 6 lat więzienia.

Bank Polski. Rada Banku Polskiego ustaliła oficjalną stopę dyskontową z mocą obowiązującą od 13 grudnia 1926 r. dla dyskonta weksli i pół proc. dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu 11 proc.

Redakcja Gazety Podhalańskiej składa swoim Czytelnikom i Współpracownikom serdeczne życzenia z okazji „Świąt Bożego Narodzenia".

KRONIKA.

Życzenia Świąteczne. Na szczęście, na zdrowie na to Boże Narodzenie, coby się wam darzyło w kumorze, w oborze, wszędy dobrze. Te szczere, staroświeckie życzenia, naprzód Szanownej Redakcji, potem Ogniskom Związku Podhalan, wreszcie wszystkim Czytelnikom naszej Gazety, przesyła

Akad Związek Podhalan w Krakowie.

Wielkie Zebranie towarzyskie. Już na szerokiem Podhala krąży wieść dokoła, że młodzi Podhalanie w Krakowie przygotowują na 1 lutego w sali Saskiej, jakieś wielkie zebranie towarzyskie pod Protektoratem Ks. Prof. Dra J Kaczmarczyka Kuratora Ak. Zw. Podhalan, Dyr. Jakóba Zachemskiego Prezesa Zw. Podhalan, Gen. A. Galicy i Wład. Orkana. Możeby nam młodzi Podhalanie z Krakowa dali szczegółowsze wiadomości, bo się tu ludziska tem interesują.

Starostwo w Nowym Targu zwraca się pod L. 49372/Z do Wszystkich Zwierzchności gminnych i właścicieli lasów w powiecie. Tegoroczne wiatry halne poczyniły olbrzymie szkody w lasach tut. powiatu, zaś dziesiątki tysięcy wiatrołomów nieokorowanych do 1/4. 1927 spowodują nową inwazję kornika, której zapobiec nie będzie można. — Wobec powyższego wzywam P. T., by bezwarunkowo w nieprzekraczalnym terminie do 1/4. 1927 wiatrołomy zostały wyrobione i z lasu wywiezione wzgl. dokładnie okorowane, w przeciwnym bowiem razie zostaną one z dniem 1/4. 1927 przez Starostwo zajęte na pułapy i w swoim czasie okorowane na koszt właściciela lasu, a przeciwko winnym wdrożę dochodzenia karne.

O postępie robót należy przekładać Starostwu sprawozdania 1, Stycznia 1. Lutego 1, Marca i 20 Marca 1927.. Niezależnie od tego należy przedłożyć mi wykaz drzew uszkodzonych celem zbadania stanu lasów na miejscu przez Komisarza Ochrony lasów na koszt właściciela lasu

Starosta: *Strzelbicki*

Kursy Rolnicze. Okręgowe Two Rolnicze w N. Targu urządza dn. 27 i 28 grudnia kurs rolniczy w Zubrzycy Górnej na Orawie. Dnia 29 i 30 odbędzie się Kurs Rolniczy w Białce Tatrzańskiej dla Białki i sąsiednich wsi, zaś 30 i 31 w Jurgowie dla Jurgowa, Rzepisk, Czarnej Góry i Brzegów.

Bliższe dane podadzą zarządy Kółek we wspomnianych miejscowościach. Na kursach podane będą w przystępnej formie najpotrzebniejsze w dzisiejszych warunkach wiadomości rolnicze, spodziewamy się zatem, że Rolnicy wezmą w nich liczny udział.

Komunikat Ministerstwa Skarbu. Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1927 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. 26, R P. Nr. 79 poz. 550) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1926. Termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczony, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiortw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym

Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie wzywa wszystkich dłużników T wa, którym upłynął termin płatności pożyczek, zaciągniętych przez nich w czasie odbywania studjów uniwersyteckich by bezwłocznie przystąpili do spłaty tychże Spełniając swój obowiązek, umożliwią licznym zastępom niezamożnej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w T-wie Wzaj. Pom. UUJ. korzystanie z tych dobrodziejstw, w których dłużnicy — dzisiaj ludzie na stanowiskach, ongiś ubodzy studenci zmuszeni twardą koniecznością do szukania pomocy w filantropijnej instytucji T wa Wzaj Pom. U. U. P. — niejednokrotnie partycypowali.

Zarząd T wa Wzaj Pom. U. U. P. udzielał będzie dłużnikom, którzy dobrowolnie oświadczą gotowość uiszczenia zalegających pożyczek, daleko idących udogodnień co do warunków spłaty — wobec zaś niesumiennych, którzy zrozumieć nie chcą, że dzisiejsze swoje stanowisko i dobrobyt w znacznej mierze T-wu zawdzięczają

— zastosujemy jaknajdalej idące środki prawne. Korespondencję kierować należy: Kraków, Jabłonowskich 10—12

Bł. p. Dr. Rudolf Hammerschlag, długoletni lekarz w Szczawnicy, były lekarz okręgowy w Krościenku, zmarł nagle, licząc lat 63, w Szczawnicy dnia 20. listopada 1926 Po blisko 40 letniej pracy — niema wsi na wschodniem Podhalu, gdzieby nie wspominano postaci tego „dobrego doktora i dobrego człowieka", który jako lekarz okręgowy aż do wybuchu wojny objeżdżał tą przydzieloną Mu część powiatu nowotarskiego, który nietylko biednym ludziom zdrowie zadarmo ratował, ale nieraz na lekarstwo jeszcze dodał. Jako radny w Krościenku zaprowadził tam różne urządzenia zdrowotne i społeczne i przyczynił się niezmiernie do podniesienia znanego z czystości miasteczka. Jego dziełem, przeprowadzonem wśród wielu zabiegów i trudów, jest malowniczy krościeński ogród miejski na miejscu, gdzie niedawno rozlewały się moczary. — I Szczawnica zawdzięcza pomysłom tego wszechstronnego i rzutkiego człowieka, jako członka Komisji Zdrojowej, niejeden nabytek dla rozwoju Zdrojowiska, a imię Jego, jako znanego lekarza-specjalisty szczawnickiego, ściągało tam gości z całej Polski. Zmarły był Żydem, lecz nie znał różnicy wyznania, wszyscy ludzie byli Mu równo bliźni tak, jak bliskie Mu było Podhale, gdzie się urodził, wychował i życie spędził całe. „Leczył, niósł zdrowie i rozświecał czarne chwile chorych uśmiechem dobroci", — tak pisze o Nim znany literat polski Jan Wiktor, — „toteż za trumną szedł żal i płacz, a serca wdzięczne jednakim bólem biły i pod chałatem i pod serdakiem góralskim" Cześć Jego pamięci! *Alha.*

Przedstawienie amatorskie w „Sokole" Nowotarskim. Dn. 18. odbyło się w „Sokole" nowotarskim przedstawienie amatorskie siłami druhów i druhin. Grano farsę Zbierzchowskiego p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego." Widzowie którzy jak na miejscowe stosunki, zebrali się wcale licznie, odnieśli z przedstawienia ze wszechmiar dodatnie wrażenie, bawili się też doskonale co zawdzięczać należy zarówno niezwykle dowcipnej i aktualnej treści sztuki, jak też żywej i inteligentnej gry amatorów, którzy przy dobrem kierownictwie raz jeszcze zyskali, że stać nas na przedstawienia amatorskie całkiem poprawne. Gorące oklaski zebranej publiczności świadczące o szczerej sympatji łączącej widownię ze sceną, powinny być dla naszych amatorów zachętą do dalszej pracy, dzięki której spodziewamy się przeżyć w bliskiej przyszłości jeszcze niejeden również sympatyczny wieczór. Powyższe krótkie sprawozdanie kończymy też dlatego pod adresem koła amatorów „Sokoła" nowotarskiego życzeniami dalszej wytrwałej pracy około krzewienia zamiłowania dla polskiej sztuki scenicznej na Podhalu.

Na prenumeratę złożyli: P. Krużel Józef z Chicago 2 dol., Ks. Czerwiński Józef 2 dolary.

Prowokujące zajście Dnia 11. grudnia na posiedzeniu Rady miejskiej wCz.Dunajcu w czasie dyskusji nad budżetem doszło do skandalicznych zajść, wywołanych prowokującem zachowaniem się radnego Dra Szymona Pacanowera, adwokata, który odważył się w sposób nietaktowny obrazić urządzenia katolickie i w sposób ironiczny wyśmiewać niektóre czynności kościelne, twierdząc, że „za darmo i ksiądz się nie modli" oraz że „nawet chrzest udziela się za pieniądze". Odpowiednie pouczenie dał mu radny Mec. Dr. Dąbrowski Tadeusz i tylko jego zachowaniu się zawdzięczać należy, że nie doszło na posiedzeniu tem do bitki, gdyż radni chłopi byli tą prowokacją bardzo oburzeni. Dr. Pacanower bał się sam wyjść ze sali i takową opuścił w towarzystwie policjanta gminnego. Z tego też powodu wniesiono do Prokuratory w Nowym Sączu doniesienie karne przeciw Dr. Pacanerowi o obrazę religji, które podpisał między innemi i. p Dr. Spieszny z Nowego Targu, przypadkowo obecny na tem „słynnem i burzliwem" posiedzeniu. Takt i delikatność to ważne rzeczy w życiu człowieka i komentarze w tej sprawie są zbyteczne. Przypominamy iż o tym samym p Drze Pacanowerze, adw. co w Cz. Dunajcu pisała już „Gazeta" Podhalańska w r. 1924, gdy w czasie uroczystości 3-Maja podczas nabożeństwa na rynku w Nowym Targu nie raczył zdjąć z głowy kapelusza, w czem go wyręczył jeden z adwokatów, dając mu odpowiednie wyjaśnienie. Wiemy, iż Dr. Pacanower jest bratem przyrodnim Radka Sobelsohna, komisarza bolszewickiego, lecz to nie upoważnia go w Polsce do podobnego postępowania i zachowania się, zwłaszcza, że żyje z polskich chłopów. *Obecny.*

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej w Cz. Dunajcu urządził przedstawienie pt. „Zrękowiny u Druzgały" które to przedstawienie dzięki Przewielebnemu Ks Patronowi Józefowi Joncowi i także p. Władysławowi Wachulskiemu zostało odegrane z wielkiem powodzeniem. Z owych rol

najlepiej wywiązali się p. W. Radziszewska w roli Magdusi, Pp M. Fujcik w roli Brygidy, J. Smraj w roli Grajcarka organisty (tego sioła) i J. Bielański w roli Druzgały, a także reśta aktorów jak Pp. Zygmunt Furtak w roli Raka ojca, Karol Leja w roli Raka Józusia syna Kantego J. Stasiaski w roli Wojtka adoratora Magdusi, ale jakoś ani łaski w nim widać nie było. Przedstawienie odbyło się trzy razy, pomimo to sala była przepełniona. No, młodzi aktorzy życzę wam powodzenia w dalszej pracy. Również Przewielebnemu ks. Patronowi za widoczną pomoc i współpracę składa serdeczne „Bóg zapłać“. Widz.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Bzrza w Nowym Targu